

Alarm w sprawie Bieszczadzkiego Parku Narodowego

W centrum Bieszczadów usytuowany jest park narodowy, który wobec niedostatecznego spełniania funkcji trwałego zabezpieczenia miejscowej przyrody, zostanie niebawem znacznie powiększony i obejmie najwyższe partie tych gór z Połoniną Caryńską, Połoniną Wetlińską oraz grupą Działu i Wielkiej Rawki. Przygotowany przez specjalistów projekt został przyjęty przez Radę Naukową Bieszczadzkiego Parku Narodowego a także lokalne władze, jak również uzyskał poparcie organów oficjalnych odpowiedzialnych za ochronę przyrody w kraju. Należałoby oczekiwać, że powiększenie parku narodowego zostanie niebawem urzeczywistnione.

Tymczasem ostatnio w telewizji, w radiu i w części prasy głoszone jest hasło pod nazwą „kolorowy zawrót głowy”, które propaguje zbudowanie nowego tzw. „drugiego Zakopanego” m. in. na obszarze Bieszczadzkiego Parku Narodowego w jego obecnych lub poszerzonych granicach. Ma to być tzw. stacja klimatyczna, która obliczona będzie na stały pobyt 4—5 tysięcy turystów. Będzie ona działała przez cały rok i będzie świadczyła turystom różne usługi. Warunkiem powodzenia takiej stacji, będzie zdaniem autorów tego pomysłu, pełny, bardzo szeroki i zróżnicowany zakres usług. Stwarza to poważne zagrożenie dla cennych wartości przyrody bieszczadzkiej, chronionych w parku narodowym. Projekt przewiduje bowiem lokalizację wielu urządzeń wprost zagrażających najwyższym szczytom bieszczadzkim w granicach obecnego lub powiększonego parku narodowego.

Nie negując potrzeby tworzenia ośrodków służących rozwojowi turystyki, wypoczynku i sportu, należy jednakże wyrazić ubolewanie, że autorzy projektu stacji klimatycznej nie uznali za konieczne proponowanie takiej lokalizacji, która nie godziłaby w interesy Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Doc. dr hab. Zbigniew Witkowski
członek Rady Naukowej
Bieszczadzkiego Parku Narodowego

Od redakcji: Ze względu na wyjątkową wagę sprawy powrócimy jeszcze do niej na łamach naszego czasopisma.